N-r 261 Wtorek 4 (17) października 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Centralizacya czy autonomia?

Od p. Kazimierza Dunin-Karwickiego, radnego ziemstwa dubieńskiego, otrzymujemy następujące refleksye w doniosłej sprawie podziału kompetencyi pomiędzy ziemstwem gubernialnem a powiatowem.

Przy nowym ustroju ziemskim należałoby zachować w myśl prawa z d. 12 czerwca 1890 roku jak najobszerniejszą autonomię powiatową, tym jedynie bowiem sposobem dojśćby się mogło do uporządkowania iście archaicznych i chaotycznych pod wieloma względami stosunków. Rzeczą bowiem jest jasną, iż łatwiej uporządkować ekonomicznie jednostkę mniejszą, niż większą, w danym wypadku o 12 razy, tyle bowiem nasza gubernia powiatów posiada. W myśl znanego francuskiego przysłowia daleki jestem od krytykowania działalności byłego ziemstwa, istniejącego od 1904 do 1911 roku, lecz nie mogę się powstrzymać od rzucenia myśli, iż powinnoby się nasze przedstawicielstwo w ziemstwach powstrzymać nadal od pewnych wydatków, na które sobie nawet nie pozwalają kraje, stojące na stopie wysokiej kultury i dobrobytu. Mam tu na myśli tak nazwany w „Przeglądzie działalności instytucyi ziemskich wołyńskich za r. 1904—1911", z którego poniżej podane wiadomości czerpię, dział agronomiczny.

Wątpię, by ogółowi czytelników „Dziennika" było wiadome — i ja się o tem dopiero ze wzmiankowanego dzieła dowiedziałem — iż posiadamy w Żytomierzu cały sztab główny specyalistów. Mianowicie:

Główny agronom	2,400 rb. pens. rocz.
Specyalista hodowli inwentarza	2,500 " " "
Instruktor hodowli inwentarza	1,200 " " "
Instruktor gospodarstwa mlecznego	900 " " "
Instruktor ogrodownictwa	1,200 " " "
Instruktor pszczelnictwa	900 " " "
Instruktor chmielarstwa	800 " " "
Razem	9,900 rb. pens. rocz.

Całą gubernię naszą poćwiartowano na 6 agronomicznych rejonów, które przytoczyć sobie pozwolę w celu obznajmienia czytelnika z fantastyczną ich konfiguracyą.

1) Rejon południowy, obejmujący pow. konstantynowski i części powiatów krzemienieckiego, zasławskiego i zwiahelskiego.

2) Rejon zachodni, obejmujący pow. dubieński i części powiatów krzemienieckiego, łuckiego i włodzimierskiego.

3) Rejon centralny, obejmujący części powiatów rówieńskiego, ostrogskiego i zasławskiego.

4) Rejon północno-zachodni, obejmujący powiat kowelski i części powiatów włodzimierskiego i łuckiego.

5) Północno-wschodni, obejmujący pow. owrucki i część rówieńskiego.

6) Wschodni. Powiat żytomierski i część pow. zwiahelskiego.

Dlaczego nie pozostawiono istniejącego podziału na powiaty, a podzielono gubernię w ten niczem nieumotywowany, o ile sądzę, sposób—jest i pozostanie chyba zagadką. Na czele każdego rejonu stoi rejonowy agronom z roczną pensyą 2,200 rb., rejony zaś owe są podzielone 4 na 6, dwa zaś na 7 „uczątków", na czele których stoją „uczątkowi" agronomi z roczną pensyą 1,800 rb. Ogólna pensya rejonowych i „uczątkowych" agronomów oraz głównego żytomierskiego sztabu wynosi 80,700 rubli rocznie. Czem się ów liczny sztab agronomów i specyalistów zajmuje, jaka jest jego wartość moralna oraz cenzus naukowy, tego nie wiem i nad tem się rozwodzić nie mam zamiaru.

Założone również zostały przez ziemstwa liczne pola doświadczalne. Urządzono posterunki, gdzie się wypożycza za niewielkie wynagrodzenie włościanom narzędzia rolnicze, oraz stacye rozpłodowe z reproduktorami rasy Schwytz oraz Yorkshire, które nie mogą z powodu swej kilkudziesięciowiorstowej jedna od drugiej odległości być dostępnemi dla szerszego ogółu.

Łoży również ziemstwo dość znaczne sumy na ustalenie piasków ruchomych, lecz to wszystko kosztuje bardzo drogo—pokaźną sumę 335,932 rb. (w 1911 roku). Na pokrycie tej sumy wypłaca ziewstwo 161,426 rb., departament rolnictwa udziela subsydyum 33,100 rb. i urządzenia rolne 141,802 rb. Czy wydawanie tak znacznej kwoty na instytucyę, której pożytek jest bardzo problematyczny, jest celowe, czy ją w zakresie przez dawne ziemstwa projektowanym dalej prowadzić, czy też zreformować lub zredukować, czy też nawet zupełnie skasować, używając pieniądze stąd osiągnięte na inne bardziej pilne potrzeby, choćby na naprawę dróg, które, jak każdemu wiadomo, są w gorzej niż opłakanym stanie, i nie może być zresztą inaczej, bo przecież byłe ziemstwo na każdy z naszych ogromnych powiatów zaledwie po kilka tysięcy rubli rocznie przeznaczało; o tem powinnyby w pierwszym rzędzie stanowić nasze zebrania powiatowe, również jak o dalszych losach uprawianego przez ziemstwa przemysłu dachówek cementowych, sprzedaży blachy do pokrycia dachów, kasy drobnego rolnego przemysłu, kwestyi asekuracyjnej i wielu jeszcze innych.

Tymczasem dowiaduję się, iż kompetencya powiatowych zebrań ziemskich została do *minimum* zredukowana przez pierwsze nadzwyczajne zebranie ziemstwa gubernialnego, które się odbyło dn. 7 — 8 sierpnia, a które przyznało sobie prawo rozstrzygania bardzo wielu spraw, a między innemi i opisywanej przezemnie sprawy agronomicznej, wkraczając tem samem w tak niezbędną autonomię powiatową. Nie analizując bynajmniej, czy zebranie owo postąpiło legalnie z punktu widzenia litery prawa, nie mogę się powstrzymać od wypowiedzenia swego zdziwienia co do ujawniającej się w tym wypadku tendencyi centralistycznej w sprawie, w której dla dobra kraju jaknajszersza decentralizacya byłaby wskazaną.

A dziwi mię ta decyzya, tembardziej iż zapadła ona na zebraniu składającem się z delegatów powiatowych, których nie tylko owe zebrania do tego kroku nie upoważniały, lecz którzy nawet o zdaniu pod tym względem swych wyborców nie wiedzieć nie mogli; na pierwszych bowiem zebraniach powiatowych nie dotykano innych kwestyi, jak wybory zarządów, komisyi oraz owych właśnie delegatów. To też nie wątpię, iż zebrania powiatowe w celu utrzymania jaknajobszerniejszego samorządu skorzystają z przysługującego im prawa i gremialnie zaprotestują przeciwko owemu, zbyt doraźnemu — jak widzę bowiem z protokółu gubernialnego zebrania ziemskiego wszystkie owe ważne sprawy w przeciągu niespełna 4 godzin dnia 8 sierpnia roku bież. załatwiono,—a w każdym razie przedwczesnemu postanowieniu.

Wobec takich zaś protestów trudno przypuścić, aby gubernialne zebranie ziemskie swej decyzyi cofnąć nie zechciało.

Kazimierz Dunin-Karwicki.

Z prasy polskiej.

Okólnik w sprawie katechizacyi.

Czytamy w „Słowie":

„Z urzędowego okólnika w sprawie katechizacyi, który wczoraj podaliśmy w „Słowie", musimy wnioskować, że stosownie do zapowiedzi telegramu Agencyi Petersburskiej, p. Tiażelnikow już jest przy pracy. Departament obcych wyznań widocznie zaczyna wyciągać wnioski z materyału, jaki mu przedstawili rewidenci biur konsystorzów.

Stwierdziliśmy, że zapowiedź sama wzbudziła w katolikach obawy, wspomniany okólnik w obawach tych nas utwierdza.

Okólnik ten dotyczy spraw jaknajbardziej wewnętrznych Kościoła katolickiego, bo nauki religii i moralności „wykładów dogmatów kościoła i modlitw w lokalach prywatnych".

Okólnik stwierdza, że „wspólne nauczanie dzieci katolików modlitw i dogmatów Kościoła rzym.-katolickiego po za zatwierdzonymi przez władze zakładami szkolnymi, winno być odniesione do kategoryi nauczania tajemnego we wszystkich wypadkach, gdy ma ono charakter systematycznego wykładu".

Cóż—pytamy, — mają zrobić rodzice, którzy uważają, iż wykłady religii w szkołach, na ogół nie bardzo wyczerpujące, dla pouczenia ich dzieci o zasadach wiary i utrwalenia w niej nie wystarczają?

A możemy zapewnić, że rodziców takich jest dużo.

Okólnik robi jednak wyjątek dla katechizacyi. Każdy katolik jednak dobrze wie, że katechizacya to znów nie jest systematyczna i wyczerpująca nauka religii i jej zasad.

I co do katechizacyi zaś widocznie zamierzone są jakieś środki, bo okólnik poleca wszystkim zarządzającym dyecezyami, a więc biskupom, lub ich zastępcom, w razie sediswakancyi, aby mu dostarczyli wymienionych aż w sześciu punktach szczegółów o odbywaniu katechizacyi. Są tam takie szczegóły, na które nawet w większej części wypadków odpowiedź ścisła nie będzie możliwą.

Ale—powtarzamy—chodzi tu już o jaknajściślej wewnetrzne sprawy Kosciola, o naukę odbywającą się nawet w obrębie gmachu Koscioła. Zdawało się, że Kościół katolicki ma pewną swobodę nauczania religii i moralności w państwie rosyjskiem, a należało wnioskować, iż Manifest tolerancyjny nie ścieśnił praw katolików, lecz je rozszerzył.

Komunikat o rewizyach mówił o antipaństwowej działalności duchowieństwa. Czyż państwu może zależyć na szerzeniu się wśród młodych pokoleń niewiary i wynikającego stąd braku moralności.

Nie sądzimy tego.

To też mamy nadzieję, że biskupi zdołają skuteczną przeprowadzić obronę przeciwko wszelkim ograniczeniom w nauczaniu wiary.

W tej akcyi obronnej muszą biskupi mieć czynne poparcie społeczeństwa.

Wojna włosko-turecka.

Bitwa pod Bumelianą.

Korespondent „Temps" z Trypolisu komunikuje następujące szczegóły pierwszego starcia lądowego w okolicach Trypolisu.

„Udało mi się być obecnym w decydującej chwili walki, a nawet byłem wśród walczących. Kilku korespondentów i ja wyruszyliśmy na pole bitwy, nie bardzo uświadamiając sobie, co się miało zdarzyć, odgadując tylko z niektórych oznak, że starcie jest możliwe.

Skierowaliśmy się ku fontannie Bumeliana, która jest głównem źródłem, dostarczającem trypolitańczykom wody, a zarazem najważniejszym punktem strategicznym, skąd kierowano obroną.

Noc była wspaniała. Szliśmy przez godzinę wzdłuż murów tajemniczych, otaczających ogrody, i lasów palmowych, których liście nieruchome srebrzył blask księżyca. Okrzyki placówek zatrzymywały nas na każdym zakręcie ulicy. Jeden z nas mówił hasło obowiązujące i udawaliśmy się w dalszą drogę.

Około północy przybyliśmy do krańcowych straży przednich, znajdujących się o kilka metrów od fontanny Bumeliana. Był to zarazem próg pustyni, gdyż przed nami była już tylko jedna palma samotna i rozciągały się piaski, zalane światłem księżyca w pełni. Żołnierze leżeli w okopach. Dowódca statku, pełniący obowiązki pułkownika i broniący tego posterunku, zakomunikował nam depeszę admirała-gubernatora Trypolisu, zabraniającą stanowczo dziennikarzom pozostawać we froncie, gdyż niebezpieczeństwo jest poważne. Komendant chciał nas odesłać do miasta pod eskortą; odpowiedzieliśmy mu jednak, że jesteśmy dość liczni i dość silni, żeby powrócić sami.

Uczyniwszy jednak zaledwie kilka kroków rozproszyliśmy się po dwóch w ciemnościach gaju palmowego dokoła fontanny, zdecydowani oczekiwać walki za wszelką cenę. Los mi specyalnie sprzyjał, gdyż wraz z moim przyjacielem Cobenem z „Perseveranzy" spotkaliśmy o kilka metrów od fortu grupę marynarzy, stojących na straży na skrzyżowaniu się dróg w najważniejszym punkcie strategicznym, i oficer, który nas znał, pozwolił nam ulokować się w szeregach.

Było wówczas pół do pierwszej. Ponieważ byłem zmęczony kilkoma bezsennemi nocami, położyłem się na ziemi i spałem około 3 kwadransów. Około wpół do drugiej usłyszeliśmy okrzyki placówek, które wzmagały się wciąż i pojedyncze wystrzały. Niezliczone gromady psów bezdomnych wyły ponuro. Nagle rozległa się przed nami salwa wystrzałów w okopach włoskich, na którą odpowiedziała jeszcze silniejsza salwa w odległości kilkuset metrów. Skrzyżowanie się dróg, gdzie byliśmy uwięzieni było o ile się zdaje celem kul, gdyż był to punkt najjaśniejszy i najważniejszy, i było widocznem, że turcy chcieli zagarnąć przedewszystkiem fontannę. Zdążyliśmy zaledwie przebiedz skuleni, by uniknąć strzelaniny.

Marynarze schronili się poza mury ogrodu. Coben i ja przycisnęliśmy się do drzewa, od pnia którego odbijały się kule. Sytuacya była krytyczna. Strzelanina wzmagała się zarówno pod względem intensywności, jako też i szybkości i strzały tureckie zbliżały się widocznie. Nagle nadbiegł na koniu pułkownik Cagui, kierownik wszystkich operacyi wojennych, wspaniały typ nieustraszonego marynarza, szorstkiego i dobrodusznego zarazem, uwielbianego przez żołnierzy. Potrzebował on posiłków. Zebrał wszystkich ludzi, znajdujących się koło nas, wołając: „Naprzód, moje dzieci". Wszyscy biegiem ruszyli za nim. Pozostaliśmy sami poza naszym drzewem, otrzymaliśmy polecenie wskazywać drogę wszystkim oddziałom posiłkowym, które przeciągały koło naszego schronienia. Zdarzyło się nawet, że drogoman konsulatu, który wiózł ważne informacye, powierzył nam swego konia do trzymania.

Wreszcie o g. 2-ej m. 10 strzelanina ustała dokoła nas. Kule przestały gwizdać wśród gałęzi naszego drzewa i widoczne było, że walka przeniosła się gdzieindziej. Istotnie strzelanina rozpoczęła się ku zachodowi i widzieliśmy, jak przed nami przeciągali pośpiesznie walczący, którzy zmieniali miejsce i którym wskazywaliśmy drogę. Pułkownik Cagui, budzący podziw swoją odwagą, przejeżdżał konno od jednej grupy do drugiej pod gradem kul i jego widok dodawał wszystkim odwagi. Z morza armaty pancerników nadsyłały pociski, które gwizdały ponad naszemi głowami i z celnością niezwykłą uderzały w środek wojska tureckiego.

Ku wschodowi słońca wszystko zdawało się skończone. Kilka salw z dział i karabinów rozległo się jeszcze dla zapewnienia bezpiecznego odwrotu. Turcy unieśli prawie wszystkich swoich poległych i rannych. Na polu walki znaleziono znaczną liczbę karabinów i zaledwie 3—4 trupy okropnie zeszpecone. Powróciliśmy do Trypolisu piechotą, znużeni bezsennością, podczas gdy żołnierze powracali do obozu.

Turecki minister wojny o sytuacyi

Turecki minister wojny Szefket-basza wobec korespondenta „Daily Mail“ powiedział między innemi:

Wojna z Włochami zaskoczyła nas. W naszym sztabie generalnym mamy szczegółowo wypracowane projekty wojenne ze wszystkimi sąsiadami i corocznie je stosownie zmieniamy; ale mogę zapewnić, że na wypadek wojny z Włochami nie mieliśmy nawet śladu jakiegokolwiek projektu. Turecka armia dopiero od półtrzecia roku posiada rzeczywiście naukową organizacyę. Skoncentrowaliśmy się rozumie się przedewszystkiem w naszych europejskich posiadłościach. Co do Trypolisu, liczyliśmy na prawo międzynarodowe i honor. Zostaliśmy w tem rozczarowani. Nigdy więcej nie wierzylibyśmy słowom Włoch.

Rokowania.

Z Trypolisu nadeszła do Rzymu depesza, że naczelnik wojsk tureckich trypolitańskich wdrożył z władzami włoskiemi rokowania o poddanie się całej siły zbrojnej tureckiej będącej w Trypolisie.

Odezwa turczynek.

Komitet pań tureckich wydał odezwę, wzywającą ludność do stawiania włochom oporu do ostateczności.

Pragnienie pokoju.

Do „Secolo“ donosi jego korespondent z Konstantynopola, że stronnictwo wojenne, którem kieruje dziennik „Tanin“, traci wpływy; natomiast najlepsza opinia umiarkowana szuka zaszczytnego i nawet korzystnego rozwiązania zatargu—takiego, które zadośćuczyniłoby narodowym uczuciom, zarazem przywróciło urok młodej Turcyi. Na razie jednak zacietrzewienie partyjne jest silne, między wielkim wezyrem a komitetem „Jedności i postępu“ zgody niema. Wielki wezyr pragnie użyć pośrednictwa mocarstw, aby dobić z Włochami targu, który oddałby Włochom protektorat nad Trypolitanią, wzamian za zniesienie kapitulacyi w całem państwie ottomańskiem.

Ta propozycya będzie jednak przez parlament ottomański, jak przewidują, z pewnością odrzucona. Tymczasem komitet „Jedności“ wnosi inną propozycyę: Turcya gotowa pozbyć się ciężaru administracyi Trypolitanii i Cyrenaiki, zgodzi się na zajęcie tych prowincyi przez Włochy pod zwierzchnictwem kalifa. W zamian Włochy zawrą z Turcyą sojusz, głównie z myślą utrzymania stanu istniejącego na Bałkanach—a prócz tego Włochy otrzymają pewne ekonomiczne ustępstwa w Turcyi.

Korespondent „Secolo“ dodaje, że niepodobna przewidzieć wyniku tej propozycyi.

Inauguracya na politechnice lwowskiej.

W piątek rano odbyła się uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego na politechnice lwowskiej.

Po nabożeństwie w kościele Maryi Magdaleny, gdzie Mszę św. odprawił ks. biskup Bandurski w otoczeniu licznego kleru, zebrali się profesorowie, goście i liczni słuchacze w auli politechniki na uroczystość inauguracyjną.

Zabrał głos rektor Tadeusz Fiedler.

Magnificencya rektor przemówienie swoje zaczął uwagami ogólnemi, w których akcentował konieczność współdziałania zagadnień teoretycznych z doświadczeniami życia praktycznego. Omawiając liczne usiłowania o uzyskanie nowych instytutów doświadczalnych, laboratoryów i pracowni, z szczególniejszym naciskiem wspomniał o staraniach o wydział górniczy i rolniczy. „Usiłowania —mówił—w kierunku uzyskania wydziału górniczego datują się od dawna“.

Kraj, w którego ziemi spoczywa 6/7 zapasów węgla kamiennego całego państwa, prócz innych licznych skarbów mineralnych, musi dotąd kształcić swoich synów w szkołach górniczych odległych, obcych duchem i obcych językiem. Miejmy nadzieję, że wkrótce będzie w tym kierunku lepiej i że istniejący u nas dwuletni kurs przygotowawczy do studyum górniczego rozrośnie się w osobny wydział. Obok tego staramy się usilnie o utworzenie wydziału rolniczego, gdyż istniejące w kraju instytucye do kształcenia rolników są przepełnione i nie mogą podołać zadaniu. Nie mogą dostarczyć krajowi tylu sił wykształconych teoretycznie i praktycznie, ilu potrzeba, aby kulturę roli naszej wznieść na poziom odpowiedni. I tu chcemy się dostosować do istotnych potrzeb kraju, w którym 76 procent ludności zajmuje się rolnictwem, a który produkuje na hektarze tylko 55 pr. tej ilości pszenicy, którą wydaje hektar roli w Czechach i na Morawach. Jeżeli się zważy, ile w tym kierunku możnaby dla kraju pozyskać jeszcze skarbów i wartości, trzeba uznać starania nasze za usprawiedliwione“.

Po przemówieniu, które przyjęto burzą oklasków, prof. Denizot wygłosił wykład inauguracyjny na temat „Kopernik a rozwój mechaniki“.

Jak się masz Bartoszu? niosę koguta w koszu.

Otrzymujemy pismo następujące:

Dn. 25 i 26 b. m. w kijowskiej filii Banku Państwa odbywały się posiedzenia delegatów towarzystw zaliczkowo-oszczędnościowych i zaliczkowych, należących do kijowskiego związku. „Dziennik Kijowski“ umieszczał sprawozdania z obrad wspomnianego zjazdu; nie będę więc ich powtarzał i nie o nie mi w danej chwili chodzi. Nie chodzi mi również o krytykę przeprowadzonych uchwał. Czas pokaże o ile one były obmyślane i celowe. Chodzi mi tu o sam sposób przeprowadzania tych uchwał.

Do pism przedostała się wzmianka o zdarzeniu, które rzuca pewne światło na sposób przeprowadzania wniosków na wspomnianem zebraniu.

Wzmianka krótka, ale wiele mówiąca. Oto kilku włościan wniosło zażalenie, że mało co rozumieją z tego, co się mówi na zebraniu, i że wnioski głosują się zbyt pośpiesznie, bez dostatecznego ich wyjaśnienia. Na to jeden z „inteligentów“ (wyraz ten pisma zupełnie słusznie opatrzyły cudzysłowem) odpowiedział, iż nie po to zwołują się zebrania, aby chłopów uczyć mówić. Po tej replice zebranie przeszło do porządku dziennego nad słusznem najzupełniej zażaleniem włościan, delegatów spółek kredytowych, równych wszystkim obecnym na sali uczestnikom zebrania. Nie prosili oni bynajmniej o udzielenie im lekcyi mówienia, a żądali, aby debaty były prowadzone zrozumiale, żądali dokładniejszego wyjaśnienia proponowanych zebraniu wniosków. Te żądania nietylko były słuszne, ale nadto chlubnie świadczyły o sumienności i rozumie tych, co je wystawili. Nie świadczy o tem dana im niefortunna odpowiedź, która mocno przypomina przysłowie o głuchym Bartoszu.

Zebranie było zwołane w celu rozpatrzenia wniosków bądź co bądź ważnych, a żywotnych, dążących bowiem do rozszerzenia działalności Związku, wobec świeżo zatwierdzonego, szerszego statutu. Cóż więc dziwnego, że każdy z delegatów związkowych spółek, uczciwie pojmujący swoją odpowiedzialność za powzięte uchwały, chce je dokładnie poznać, zanim da na nic swoją zgodę? Uczciwy bowiem człowiek na oślep głosować nie może i jeśli przyznaje otwarcie, że debatowanej sprawy nie pojmuje, to składa dowód nie tylko sumienności, ale i rozumu. Tylko głupi nie ma cywilnej odwagi przyznać się do nieświadomości.

Delegaci spółek, włościanie, nie po to przybyli na zebranie, aby się uczyć mówić, a tem mniej po to, aby olśniewać słuchaczy krasomówstwem i zbierać oklaski. Oni przyszli po to, aby słuchać, aby się dowiedzieć, co mędrsi od nich obmyślili w obchodzącej ich blizko sprawie, aby zrozumieć dokładnie ich wnioski, a nakoniec przyjąć je, lub odrzucić. Po to oni przybyli i, ściśle biorąc, po to ich i wezwano. Organizatorowie zjazdu przygotowali program, opracowali projekty uchwał. Dla nadania im mocy prawnej potrzebna sankcya zebrania delegatów spółek związkowych. Potrzebny właściwie ceremoniał głosowania, a jako jego rezultat, podpisany protokół. O zasięgnięcie rady uczestników zjazdu, o wysłuchanie ich zdania najwidoczniej nie chodzi. Dowodem tego — przytoczona wyżej odpowiedź; odpowiedź, conajmniej niegrzeczna, dowodem tego milczenie, z jakiem była ona przyjęta. Nikt nie zaprotestował, nikt nie poparł słusznego żądania włościan.

Nie protestowali i włościanie po odebranej rekuzie. I nie dziw; ich życie oswoiło z nietaktem i niegrzecznością „inteligentów“ w cudzysłowie. Wszelako zajście nic zachęci ich do kooperatystów, którzy nawet do kooperacyi wprowadzają podział na panów i chłopów.

Panowie kooperatyści! Nie lekcyi wymowy domagali się od was na zebraniu delegaci włościanie, od której się tak skwapliwie wymawiał jeden z uczestników zjazdu. Oni tylko nie chcieli głosować ślepo, na wiarę waszych wniosków; oni je chcieli wprzód zrozumieć. Nie rozumieli was, ale i wyście ich nie zrozumieli. Stąd i odpowiedź trafiła jak kulą w płot.

W każdym razie, zdarzenie wspomniane do zrozumienia się wzajemnego nie doprowadzi, a jest niestety charakterystyczne, choć mocno krzywdzące kooperacyę.

W naszych warunkach, zjazdy kooperacyjne muszą mieć z konieczności także i wychowawcze znaczenie, ale o tem widocznie zapomnieli przodownicy na omawianym zjeździe.

Junosza.

Nowe książki.

— *Ksiądz patron Wawrzyniak* p. ks. d-ra Kazimierza Zimmermana. Kraków. 1911. Nakład autora. Str. 62.

„I powtórzyła się historya — pisze o znanym tym działaczu narodowym autor — gdy zabrakło sił do przewodzenia narodowi książętom i wielmożom, kmieciowi oddała Wielkopolska władzę, i po tysiącu lat znów panował nad Gopłem, Wartą i Wisłą—Piast.

„Bo Piastem był z pochodzenia i przymiotów.

„Było w nim wszystko z tych, co się nie dali Ottonom i Henrykom, co trzebili puszcze i szli z oszczepem na wroga, czy na zwierza, co przetrwali dolę ojczyzny i własną pańszczyźnianą niedolę, aż znów do wolności wrócili—ale już pod obce berło. Wtedy znów dla ojczyzny, jak ongi, wolni pracować poczęli—i po raz drugi teutonom stawili opór; i jak o polskiej szlachty pancerze rozbiły się szable krzyżaków, tak pięćset lat później przed zagrodą chłopa wielkopolskiego stanęły bezsilne pruskie ustawy — Ulrykowi von Jungingen odpowiedziała szlachta, Ottonowi von Bismarck, więcej niespodziewanie jeszcze, chłop polski.

„Była w Wawrzyniaku ogromna siła, wprost potęga cielesna, duch mocny nie do znękania, umysł otwarty, jasny, świadomy celu i środków, rozum praktyczny, w żadnej okoliczności niezawodzący, hart woli niezłomny i energia, opanowująca wrażliwość i stawiąca ponad wzruszeniem każdem jaźń wewnętrzną, radość życia, zapalność, co jak magnes ciągnęła go do wszystkiego, co dobre i wzniosłe.

„A ten wzrost i zdrowie, i siły niepożyte, i pogodę umysłu wziął z zagrody kmiecej!“..

Zmarły niedawno ks. patron Wawrzyniak był jedną z najwybitniejszych i najzasłużeńszych jednostek w Wielkopolsce. Z jego pracą owocną i z jego działalnością gorącą zapoznać się winniśmy wszyscy.

— *Edward Dembowski* p. M. Stecką. Lwów. Polskie Towarzystwo nakładowe. 1911.

— *Bankructwo Narod. Demokracyi w Galicyi* p. L. Kulczyckiego. Lwów. Nakład autora. 1911.

— *Poezye* Ant. Truszkowskiego. Kijów. Skład główny w księgarni L. Idzikowskiego. 1912.

— *Hakata*. Powieść p. Ludwika Romockiego. Kijów. Nakład księgarni L. Idzikowskiego. 1912.

— *Liryki* Remigiusza Kwiatkowskiego. Nakład autora. Moskwa. 1911. Skład główny w Warszawie u Gebethnera i Wolffa.

Budżet na r. 1912.

Minister skarbu, jak już donosiła P. Agencya Telegr., złożył w Dumie projekt budżetu na r. 1912, którego najważniejsze pozycye zamieszczamy w poniższej tabelce:

DOCHODY:

Dochody zwyczajne:	Preliminarz na 1912 r.:	Budżet na 1911 r.:	W porównaniu:
1) Podatki bezpośrednie	224,960,866	210,976,344	+ 13,984,522
2) Podatki pośrednie	638,057,600	587,532,500	+ 50,525,100
3) Opłaty (stempl., celne)	179,781,476	169,355,660	+ 10,425,816
4) Regalia	867,283,700	849,651,830	+ 17,631,870
5) Majątki skarbowe i kapitały	814,709,805	765,160,476	+ 49,549,329
6) Sprzedaż majątk. państw.	1,800,380	1,807,880	— 7,500
7) Opłaty wykupowe	806,200	719,700	+ 86,500
8) Zwrot wydatk. kasy państw.	111,936,462	106,470,204	+ 5,466,258
9) Dochody różne	15,833,062	16,034,233	— 201,171
Razem	2,855,169,551	2,707,708,827	+ 147,460,724
Dochody nadzwyczajne:			
10) Wkłady wiecz. do Banku Państw.	2,400,000	2,400,000	
11) Zwrot długów z kapitału żywn.	3,000,000	10,000,000	— 7,000,000
Razem	5,400,000	12,400,000	— 7,000,000
12) Z wolnego zapasu kasy Państw.	114,682,549		+ 114,682,549
Ogółem doch.:	2,975,252,100	2,720,108,827	+ 255,143,273

WYDATKI:

Wydatki zwyczajne	Preliminarz na 1912 r.	Budżet na 1911 r.	W porównaniu
1) Ministerstwo Dworu	16,359,595	16,359,595	—
2) Wyższe instytucye Państwa	8,113,684	8,265,532	— 151,848
3) Synod	40,129,979	37,535,478	+ 2,594,501
4) Min. spraw wewnętrzn.	172,678,586	163,370,281	+ 9,308,305
5) „ skarbu	424,158,487	409,387,355	+ 14,771,132
6) „ sprawiedl.	83,016,422	77,076,263	+ 5,940,159
7) „ spraw zagran.	6,569,190	6,273,595	+ 295,595
8) „ oświaty	114,436,072	97,574,601	+ 16,861,471
9) „ komunikacyi	567,275,000	548,202,671	+ 19,072,329
10) „ przem. i handlu	49,242,728	40,785,567	+ 8,457,161
11) „ Główny zarz. rolnictwa	117,671,272	101,496,464	+ 16,174,808
12) „ Główny zarz. stadnin	2,203,879	2,035,179	+ 168,700
13) „ Min. wojny	494,297,970	482,681,773	+ 11,616,197
14) „ Marynarki	164,216,157	108,256,600	+ 55,959,557
15) Kontrola państw	11,027,148	10,804,562	+ 222,586
16) Opłata procent. od dług. państw.	404,554,046	407,166,704	— 2,612,658
17) Wydatki nieprzewidz.	10,000,000	10,000,000	—
Razem	2,685,950,215	2,527,272,220	+ 158,677,995
Wydatki nadzwyczajne:			
18) Wydatki po wojnie japońskiej	410,454	2.303,410	— 1,892,956
19) Wydatki gospod. minist. wojny	70,000,000	48,600,000	+ 21,400,000
20) Budowa kolei żelazn.	116,685,689	95,219,165	+ 21,467,524
21) Zapom. kolejom pryw.	1,965,742	1,419,194	+ 546,548
22) Wykupienie praw propin.	240,000	—	
23) Spłata długu państw	100,000,000	45,195 838	+ 54,704,162
Razem	289,301,885	192,836,607	+ 96,465,278
Ogółem wydatkowano	2,975,252,100	2,720,108,827	+ 255,143,273

Bez maski.

Następca Mahometa, potomek owych groźnych Osmanów, którzy przez tyle wieków byli dla Europy symbolem dzikości i barbarzyństwa—otworzył przed paru dniami czwartą sesyę sejmu tureckiego...

W przemówieniu tronowem monarcha ottomański zaznaczył, że w pracy cywilizacyjnej, że w dążeniu do wyzyskania dóbr konstytucyjnych, aby wedle swych środków i warunków doby zapewnić krajowi rozwój kulturalny, rządowi jego i zgromadzeniu narodowemu przeszkodziła—wojna.

Krwawa zawierucha nadbiegła ze starej, uporządkowanej przez „kongresy“ i traktaty Europy.

Dzikiemu Stambułowi w jego misyi cywilizacyjnej przeszkodził—Rzym...

— — — — — —

Są to dziwy wielkie, po których napewno przyjdą dziwy jeszcze większe.

Bo wszelkie kongresy akceptują zwykle stan rzeczy... „który się wytworzył“... A na wszelkie „tworzenia się“, z pozoru tylko nagłe i „niespodziewane“, poprzednie kongresy żadnego absolutnie wpływu nigdy — nie mają.

W polityce niewzruszony *status quo* istnieje tylko dla ciemięgów, ospalców i kretynów, którzy zawsze pozostają w przedsionkach, w tyle, na dnie, albo pod kluczem.

Kto mówi:— „przecież traktaty!“... — ten powinien pamiętać, że traktaty posiadają stałą tendencyę rozbijania się o pierwszy lepszy Trypolis, lub Prewezę,.. że są one określnikami stanu rzeczy pomiędzy tym „wypadkiem“, który je stworzył i drugim „wypadkiem“, który zbuduje traktaty zgoła innej treści.

Rychło, czy nie rychło, ale najakuratniej nawet ocenzurowane mapy ulegną losom map „przestarzałych“, które ongi posiadały również charakter dokumentów, pieczęcią urzędowej aktualności „niewzruszenie i po wsze czasy“ stwierdzonych.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Franciszka Serafic. W.
Jutro 5 (18) Placyda M.

Wschód słońca o godz. 6 m. 26
Zachód słońca o godz 5 m. 05
Długość dnia godz. 10 m. 39.

Kalendarzyk Historyczny.
17 października n. st.

Roku 1660. Jerzy Chmielnicki pobity pod Słobodyszczami uznaje w Cudnowie zwierzchnictwo Rzeczypospolitej na warunkach Ugody Hadziackiej.

— **Zebranie towarzyskie.** Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się w „Ogniwie“, organizowane przez Koło kobiet wtorkowe zebranie towarzyskie.

— **Z politechniki.** Z rozporządzenia zarządu politechniki kijowskiej z dn. 28 września r. b. przyjęto na pierwszy kurs politechniki: na wydział mechaniczny 3 studentów, na wydział inżynieryjny 2 studentów, na wydział chemiczny 1 studenta i na agronomię 2 studentów.

Jak już wspominaliśmy, dnia 30 września odbyła się obrona robót dyplomowych na wydziale inżynieryjnym. Do obrony przystąpiło 8 studentów; wszystkim też przyznano prawo otrzymania dyplomu. W liczbie ośmiu, którzy ukończyli politechnikę, jest jeden polak — Kurkowski Maryan, pięciu rosyan: Gawrijenko Paweł, Jewczenko Aleksander, Połtawcew Włodzimierz, Prokofjew Mikołaj i Sztiopoło Sergjusz, jeden niemiec—Cige Alfred i jeden żyd—Goner Jakób.

— **Na wyższych kursach żeńskich.** Rada profesorska wyższych kursów żeńskich zezwoliła słuchaczkom, posiadającym 8 zaliczonych semestrów, nie płacić wpisowego za bieżący 9 semestr. Słuchaczkom, którym wskutek strajku nie zaliczono ósmego semestru, pozwolono płacić teraz 38 rb, zamiast 50 rb. Tym zaś, które nie mają zamiaru składać egzaminów w styczniu, pozwolono nie płacić wpisowego w półroczu bieżącem i zapisywać się na ósmy semestr dopiero na półrocze wiosenne.

— **Ogólne zebranie.** Jutro w lokalu pracowników instytucyi kredytowych odbędzie się ogólne zebranie członków klubu. Na porządku dziennym zatwierdzenie sprawozdania zarządu, opracowanie preliminarza i wybory członków zarządu.

— **Z Instytutu handlowego.** Kancelarya instytutu przesłała do ministerstwa przemysłu i handlu listę studentów, którym w roku bieżącym upływa termin wstępowania do wojska. Na liście znajduje się około 300 nazwisk, w tej liczbie 170 studentów, którzy wstąpili do instytutu w roku bieżącym. Co do wszystkich wszczęto starania o odroczenie terminu odbywania powinności wojskowej.

— **Centralne T-wo pszczelarskie.** W niedzielę dn. 2 b. m. w gubernialnym zarządzie ziemskim odbyło się zebranie organizacyjne kijowskiego centralnego T-wa pszczelarskiego. Przewodniczył agronom gubernialny, p Skuratow. Zebrało się około 60 członków-założycieli. Przewodniczący oznajmił zebranym o zalegalizowaniu statutu T-wa, następnie odczytał telegramy gratulacyjne od rozmaitych instytucyi i osób prywatnych. Zebranie uchwaliło wyrazić wdzięczność osobom, które przesłały owe życzenia T-wu i przystąpiło do wysłuchania umieszczonych na porządku dziennym referatów.

Członek T-wa, p. Najdenko, odczytał referat o urządzeniu pasieki wzorowej, poczem zebrani uchwalili założyć taką pasiekę w Kijowie lub jego przedmieściach i zwrócić się do departamentu rolnictwa z prośbą o zapomogę.

Gubernialny instruktor ziemski, p. Titow, odczytał referat o falsyfikacyi produktów miodowych, poczem zebranie uchwaliło rozpocząć starania u rządu o wydanie prawa przeciwko falsyfikowaniu produktów.

Zebranie zakończono wyborami członków zarządu. Na prezesa T-wa wybrano agronoma gubernialnego, p. Skuratowa, na wiceprezesa p. Najdenkę, na skarbnika — p. Swanowa, sekretarza — p. Czeredniczenkę oraz na członków — pp. Wierzbickiego, Waszczenkę, Szymanowskiego i Titowa.

Na tem zebranie zamknięto.

— **Nowe ziemstwa.** Wczoraj gubernator kijowski otrzymał szereg telegramów od prezesów powiatowych zarządów ziemskich, donoszących o rozpoczęciu działalności tych zarządów.

Prezes ziemstwa lipowieckiego donosi o zakończeniu przyjmowania spraw, majątku i kapitałów od dawnego zarządu do spraw gospodarki ziemskiej i wyznaczeniu powiatowego zgromadzenia ziemskiego na d. 10 października. Prezes skwirskiego zarządu ziemskiego zawiadomił, iż nowy zarząd zaczął funkcyonować od d. 21 września. Prezes berdyczowskiego ziemstwa komunikuje, iż przyjmowanie spraw i majątku od dawnego zarządu zostało już ukończone i w dniu dzisiejszym (4 października) odpowiedni akt zostanie podpisany. Prezes skwirskiego zarządu ziemskiego powiadomił gubernatora, iż przyjmowanie kapitałów, majątku i spraw od dawnego zarządu do spraw ziemskich rozpoczęto d. 4 września. W tym celu członkowie zarządu objechali cały powiat dla obejrzenia wszystkich instytucyi i robót, prowadzonych przez ziemstwo. Akt o przyjęciu podpisany został d. 30 września. Prezes ziemstwa czehryńskiego zawiadomił, iż nowy zarząd ziemski rozpoczął swe czynności d. 24 sierpnia.

— **Nominacya.** Według pogłosek, prokurator kijowskiej izby sądowej Czapliński zostanie mianowany prokuratorem petersburskiej izby sądowej.

— **Obniżenie taryfy.** Zarząd kolei Południowo-Zachodnich otrzymał zawiadomienie, iż komitet taryfowy na naradzie odbytej z udziałem przedstawicieli kolei rządowych i prywatnych postanowił obniżyć taryfę kolejową na przewóz paszy i zboża do miejscowości dotkniętych nieurodzajem z górą o 40 proc. Zniżona taryfa obowiązywać będzie do d. 1 września 1912 r.

— **Uczczenie zasług.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej prezydent miasta p. Djakow zabrał głos i wskazał na zasługi naczelnika kraju gen. Trepowa, położone przy budowie pomnika Cesarza Aleksandra II oraz we wszystkich sprawach, dotyczących m. Kijowa. Życzliwe stanowisko względem naszego miasta i szerokie uwzględnianie jego potrzeb zniewala prezydenta miasta do postawienia wniosku wybrania gen. Trepowa na obywatela honorowego m. Kijowa.

Rada miejska wniosek powyższy przyjęła jednogłośnie.

— **Odmowa.** Naczelnik kijowskiego okręgu komunikacyi odmówił prezydentowi miasta pożyczenia maszyny do pogłębiania koryta rzeki dla oczyszczenia przystani kijowskiej, ponieważ z jednej strony wszystkie maszyny zajęte są przy robotach nad pogłębianiem koryta Dniepru, z drugiej — pożyczenie lub wynajęcie maszyny może nastąpić na skutek specyalnego pozwolenia ministerstwa. Natomiast naczelnik polecił ustawić maszyny u wejścia do przystani dla utorowania przejścia statkom, udającym się tamtędy na zimę.

— **W sprawie przyjęcia szos.** Naczelnik okręgu komunikacyi zawiadomił prezydenta miasta, że do komisyi, która ma przyjąć od okręgu dla miasta szosę Kadecką, został wydelegowany p. Leśkiewicz. Naczelnik okręgu prosi o wybranie do komisyi przedstawicieli miasta i oznaczenie terminu przyjęcia szosy.

— **Z komisyi teatralnej.** W d. 30 września odbyło się pod przewodnictwem p. Kicha posiedzenie miejskiej komisyi teatralnej. Komisya uznała, iż występy zaangażowanych przez p. Brykina artystów opery: pani Sławskiej, pp. Engelkrona i Żdanowa dowiodły, iż artyści powyżsi mogą być zaliczeni w poczet trupy. Natomiast komisya zwróciła uwagę, iż trupa nie posiada kontralta, wobec czego polecono antreprenowi zaangażować odpowiednią artystkę. Oprócz tego komisya uchwaliła zażądać od p. Brykina, aby na przyszłość nie dopuszczano do kurytarzy, przylegających do sceny oraz za kulisy osób, nie mających nic wspólnego z teatrem.

— **W cyrku.** Sezon cyrkowy w roku bieżącym rozpocznie się w drugiej połowie grudnia. Czasowo cyrk Krutikowa został wynajęty pod wrotnisko.

— **Przyłączenie przedmieść.** W związku z projektowanem przyłączeniem do miasta pozostałych, nie włączonych dotychczas przedmieść, ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od gubernatora kijowskiego danych co do obecnego stanu przyłączonych niedawno na mocy Najwyżej zatwierdzonej dn. 2 czerwca 1910 r. opinii rady ministrów Górnej i Dolnej Sołomenki, Protasowego Jaru i Góry Batyja. Ze względu na przyszły los już przyłączonych i projektowane przyłączenie Demijówki i innych przedmieść, ministerstwo głównie interesują kwestye: czy z przyłączonych przedmieść podczas wyborów do rady miejskiej w roku bież. utworzono odrębny okręg wyborczy i ilu radnych w nim wybrano i t. d.

— **Przeciwko pożarom na kolejach.** Z powodu niejednokrotnych interpelacyi zarządu kolei Południowo-Zachodnich w sprawie pożądanego wprowadzenia rozmaitych ulepszeń w urządzeniach przeciwpożarowych na kolejach, ministerstwo komunikacyi zawiadomiło wczoraj naczelnika kolei Poł.-Zach., że dla rozpatrzenia sprawy tej została utworzona specyalna komisya pod przewodnictwem wiceministra komunikacyi Szczukina.

— **Kontrola nad intendenturą.** Główny zarząd intendentury zawiadomił naczelnika kijowskiego okręgu o zamierzonem wprowadzeniu kontroli państwowej nad czynnościami, kapitałami i zakusami intendentury. Zarząd kontroli państwowej będzie miał prawo sprawdzania z własnej inicyatywy i w każdym czasie nietylko sum i majątku intendentury, lecz przedstawiciele jego będą mogli kontrolować działalność urzędników intendentury podczas przyjmowania i wydawania materyałów, oglądania magazynów, określania strat wskutek okoliczności nieprzewidzianych i t. d.

— **Nieudane oszustwo.** Wczoraj w Kijowie aresztowano aferzystów: Ławrynowicza, Babinskiego, Sologuba i Szabunię, którzy przy pomocy jednego z kasyerów tutejszej kasy gubernialnej chcieli podjąć z niej 300,000 rubli. W tym celu wnieśli oni w imieniu A. Tyszkiewicza do gubernialnego zarządu ziemskiego 3 rb., których następnie zażądali z powrotem, jako wniesionych przez omyłkę. Zarząd wydał asygnacyę na 3 ruble do kasy gubernialnej na imię A. Tyszkiewicza. Oszuści mieli dopisać na asygnacyi odpowiednią ilość zer i poczynić inne zmiany, odpowiednio do cyfry 300,000, aby następnie podjąć tę sumę z kasy. Jednakże kasyer zdradził ich, donosząc o wszystkiem swej władzy i pomysłowi amatorzy łatwego zarobku zostali osadzeni pod kluczem.

— WYPADEK NA DEŚNIE. W nocy na 2 października parostatek „Skoryj“, płynący z Kijowa do Czernihowa wpadł na Deśnie na pień podwodny i niebawem zaczął tonąć. Podróżni, obudzeni ze snu, ujrzawszy wodę w kajutach, w panicznym strachu rzucili się na pokład. Kapitan Uksusnikow skierował statek na płytkie miejsce i osadził go na mieliźnie. Niezwłocznie zawiadomiono towarzystwo żeglugi; wysłano z Kijowa 2 parostatki, które zabrały podróżnych. Straty dotychczas niewyjaśnione.

— ZABITA PRZEZ AUTOMOBIL. Wczoraj o g. 11-ej z rana na rogu ul. Włodzimierskiej i zaul. Iryniećskiego automobil inżyn. Maksa Michel-

sohna, kierowany przez szofera Bożowskiego przejechał 70-letnią właścicielkę domu przy ul. Zamkowieckiej P. Smijanową. Wezwany lekarz „Pogotowia“ skonstatował śmierć staruszki. Jak się okazało, B. dopiero przed paru dniami został przez Michelsohna przyjęty na służbę bez świadectwa na prawo kierowania automobilem. Według słów B. jechał on jakoby z szybkością 10 wiorst na godzinę i zauważywszy z daleka przechodzącą staruszkę, zaczął dawać sygnały, automobilu wszakże z powodu złego funkcyonowania hamulca zatrzymać nie był w stanie. Wydano rozporządzenie pociagnięcia do odpowiedzialności Michelsohna i Bożewskiego; pierwszego między innemi za przyjęcie na służbę osoby, nie mającej na to prawa. Zwłoki zabitej odwieziono do prosektoryum.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj w domu № 43 przy ul. Szczekawickiej w czasie bójki I. Popławski ranił nożem w głowę i twarz niejakiego Osmołowskiego. Rannego opatrzyło Pogotowie.

— KRADZIEŻE. W nocy na d. 2-go października złodzieje wyłamawszy otwór w dachu, wtargnęli do sklepiku Stolarowa (W. Wasylkowska 110) i zrabowali rozmaite towary oraz pieniądze z kasy. Złodziei Lubomskiego i Kruglikowa udało się później aresztować.

Do mieszkania Fleiszmana (Nesterowska 5) wtargnęło dwóch złodziei. Stróż zauważył nieproszonych gości i jednego z nich Pimachowa aresztował. Drugi z kradzionemi rzeczami umknął.

Na statku rządowym „Pożarnyj“, stojącym na kotwicy w przystani kijowskiej dwaj złodzieje dopuścili się znacznej kradzieży. Jednego z nich aresztowano—drugi skrył się.

— ARESZTOWANIE PRZEKUPNIA. Przed teatrem Sołowcowa policya aresztowała przekupnia Cholmera, sprzedającego bilety.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na rogu Kreszczatyku i Proreznej dorożkarz Ditkowski przejechał jakąś młodą damę, która odniosła potłuczenia ciała. Dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności.

— GRABIEŻE. W dniu 2-go października na G. Wale czterech bandytów ograbiło Skorobohatiuka. S. puścił się za nimi w pogoń i przy pomocy przechodniów zatrzymał dwóch rabusi—Sazonowa i Kabanowa.

Na Besarabce banda złożona z pięciu chuliganów ograbiła Koszika.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w fabryce posadzek przy ul. Prozorowskiej maszyna zmiażdżyła rękę robotnikowi S. Czerniakowi. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

— POŻAR. Wczoraj o g. 10-ej zrana wszczął się pożar w fabryce powozów Masalitina przy zauł. Kościelnym № 10. Ogień został prędko stłumiony przez starokijowski oddział straży ogniowej.

— DZIKI SAMOP... Konsylium lekarzy orzekło, iż dr. Suchowiecki, którego przed kilku dniami ktoś nieznany oblał kwasem siarczanym, ma silnie uszkodzono oczy. Doktór s racił zupełnie wzrok i pozostanie kaleką.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 3 (16) października 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	4,4	3,4	0,4
Barometr przy 0 w m. m.	761,5	761,3	759,7
Stop. wilgotności w proc.	67	73	67
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Płn³	Płn₁	PłnZ₁
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	1	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	4,2
Najniższa	4,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	0,5
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	7,9

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na wschodzie, miejscami na północy i połudn.-wschodzie Rosyi. Temperatura znacznie niższa, niż normalna w większej części Rosyi, zbliżona do normalnej miejscami na północn. zachodzie.

Przewidywana pogoda: chłodnawo na północn. zachodzie i zachodzie, chłodno i przymrozki w pozostałej Rosyi. Deszczów spodziewać się można na północy.

Z SĄDOW.

Zagadkowa sprawa.

D. 29 października roku zeszłego o godz. 9 wieczorem pomocnik komisarza cyrkułu łybedzkiego Podgórski przy udziale policyi, żandarmów i agentów „ochrany“ dokonał rewizyi w jednym z pokojów umeblowanych przy ul. Żylańskiej № 3, wynajętym tego samego dnia przez niejakiego Mikołaja Zarickiego. W pokoju tym znajdowali się wówczas E. Sudak, I. i U. Czerkascy, I. Rodin, Z. Lubkin i E. Prużan, których niezwłocznie aresztowano. Nie mogąc zrozumieć, za co ich spotyka tak niemiła niespodzianka, aresztowani zaczęli się dopytywać, o co idzie, lecz naturalnie niczego się nie dowiedzieli. Później dopiero okazało się, iż rewizya i aresztowanie nastąpiły na skutek zlecenia naczelnika kijowskiego wydziału „ochrany“, który otrzymał wiadomość, iż zebrani tego wieczoru w mieszkaniu Zarickiego należą do organizacyi pod nazwą „Kijowska grupa pozbawionych pracy“ i zeszli się w celu omówienia kwestyi zbierania ofiar i przygotowania odpowiednich list. Wiadomości te potwierdziła rewizya, dokonana przez Podgórskiego, podczas której znaleziono w pokoju Zarickiego pod materacem listę do zbierania składek z nagłówkiem: „Kijowska grupa pozbawionych pracy wskutek teroru rządowego i upadku ruchu rewolucyjnego“, opatrzona pieczęcią tejże grupy, kwitaryusz do zbierania składek z takiemiż pieczęciami oraz 3 pieczęcie miedziane, z których dwie—„kijowskiej grupy pozbawionych pracy“, trzecia zaś z napisem „rezerwowa partya związku pozbawionych pracy“.

Sudaka, Czerkaskich, Rodina i innych aresztowanych u Zarickiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem należenia do niezalegalizowanego stowarzyszenia (art. 124 nowego kodeksu karnego).

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał XII wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych.

Oskarżeni wyjaśnili, iż spotkawszy się z Zarickim na ulicy, oświadczyli mu, iż mają zamiar iść na kolacyę do restauracyi. Wówczas Z. zaprosił ich do siebie, mówiąc, że ma wygodne mieszkanie, gdzie jeszcze lepiej można będzie się zabawić, niż w restauracyi. Oskarżeni zgodzili się na to i udali się do niego na ulicę Żylańską. Po chwili Zarickij wyszedł, mówiąc iż musi przywieźć resztę swoich rzeczy, lecz już się więcej nie pokazał. Natomiast przybyła policya i aresztowała wszystkich obecnych w mieszkaniu.

Z zeznania pom. komisarza Podgórskiego okazało się, że otworzono policyi natychmiast po zastukaniu, tak że zebrani w pokoju nie mieli czasu nic schować przed wkroczeniem policyantów.

B. student uniwersytetu kijowskiego, niedawno uniewiniony w sprawie sfałszowania patentu gimnazyalnego niejakiego Sznee, Mikołaj Zarickij, wezwany w charakterze świadka, nie stawił się do sądu.

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy sąd skazał Sudaka, Rodina i Prużana na 15 dni aresztu, pozostałych zaś na 10 dni.

Z TEATRU I MUZYKI.

Sala klubu „Ogniwo“.

Występ pp. Zawadzkich.

P. A. Zawadzki jest znanym monologistą. Na tory monologu pociągnął go przykład Fiszera i pierwsze występy p. Zawadzkiego polegały na wykonaniu utworów i repertuaru tegoż Fiszera.

Z czasem p. Zawadzki zdobywa się na własny repertuar i własne nawet utwory, ale i do dziś sięga często do starego fiszerowskiego repertuaru, jak np. wygłaszając wybornego „Nauczyciela starej daty“.

W ostatnich latach p. A. Zawadzki nie bez powodzenia próbował zdobywać laury transformisty, oraz urozmaica swe produkcye wystawianiem jednoaktówek przy współudziale swej żony, p. Maryi.

O literackiej i artystycznej wartości tych jednoaktówek trudno mówić — są to wreszcie bezpretensyonalne drobiazgi, mające jedyny cel rozśmieszyć widza.

Specyalnością jednak p. Zawadzkiego pozostanie zawsze monolog.

Monolog, jako forma twórczości scenicznej z natury rzeczy musi nosić cechy niezupełnej całości i jednostronności.

Tam gdzie z treści nieomal zupełnie wyklucza się akcya, a sama treść wypełniona jest tylko opowiadaniem lub t. zw. scenicznem (głośnem) myśleniem, tam o całości form mowy być nie może i dla tego monolog jest nie obrazkiem, ani fragmentem takowego, ale tylko sylwetką.

Sylwetka taka może być i często bywa płodem prawdziwego talentu, że wspomnę „Śniadankiewicza“ (on że „Pan Domu i Głowa Rodziny“) „Nauczyciela starej daty“, Klemensa Junoszy „Pani Piperment“ i t. p. Przy wykonywaniu tych drobiazgów p. Zawadzki potrafi stanąć do publiczności pod takim kątem widzenia i tak je oświecić, że odtwarzane postacie występują na scenie, czy też estradzie wyraźnie i w ten sposób, że widz zapomina, iż mu pokazują tylko sylwetkę, a widzi żywą komiczną postać.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Hladyniuka. Pp.: Aleksander Sielecki, urzęd. do szczeg. por. przy depart. pol., z Petersburga; Kazimierz Krajewski; Mikołaj Babiczew; Jerzy Russo; Sergiusz Siemionow z Żytomierza; ks. Konstanty Begildiejew, gen. lejt.; Józef Maj-Majewski, podpor., z Białej Cerkwi; Korneliusz Majewski; Edward Oliferko z Sewastopola; Małg. Czarnecka, franc. ob., z Pierejasławia; Naum Kogon, inż. techn. z Mikołajowa; Zofia Muchina, żona gener., z Petersburga; Katarzyna Sokołowa z Radziwiłłowa; Katarzyna Czarnysz z Połtawy; S Elbert z Połt.; Ryszard Koziełł-Poklewski, pułk., z Worożby; Aleksander Nordwik, podp., z Żytomierza; Anna Suchorukowa z Czerkas; Elżbieta Artynowa z Winnicy; Katarzyna Czarnysz z Połtawy; N. Sychin, inż., z Homla; Katarzyna Prozorkiewicz z Kiszyniowa; Anna Drobina z Kam.-Pod; Olga Nowikowa z Mikołajowa; Jadwiga Prószyńska, obyw., z Kazarynówki.

Hotel Ermitage. Pp: Mojżesz Kefeli, inż.-techn., z Łubicz: Helena Gripenberg z Czernihowa; Helena Brede z Czern.; Wiara Brykina z Humania; Nadzieja Brykina z Humania; Leonciusz Mozgowoj-Szkolarenko, buch, z pow. berdycz.; Władysław Wróblewski z Warszawy; Marcin Łuszczyński, buch dr. ż. Wsch.-Chiń., z zagranicy; Teodor Kucajenko z Moskwy; Rudolf Kawiński z Fastowa; Aleksander Selukow, obyw., z Czernihowa; Mikołaj Karniejenko. nacz. 2-go oddz. przewoz. poczty kol. żel., z Moskwy; Józef Starorypiński, obyw., z pow. ołgop.; Konstanty Karczewski, kasyer komory, z Wołoczysk; Aleksander Woronow, prof. instyt. techn, z Petersburga: Henryk Bożydar-Podhorodeński z Warszawy.

Hotel Francuski. Pp.: D. Jefimow z Symbirska; Bolesław Koźmiński, obyw., z pow. Iatyczow.; Sergiusz Bondarew, pułk, z Wasylkowa; Jan Jurec, obyw., z Huszczy; E. Dmitrjewa, ob., z Białej Cerkwi; Teodor Haszczub, urzęd., z Moskwy; Adolf Diestergierł, kup., z Łodzi; August Imroht, ob, z Mińska; Karol Bernard, wojażer, z zagranicy; Alfred Naleszkiewicz, obyw., z Popieluch; Zusman, kup., z Krzywina; Włodzimierz Wasilewski, obyw., z gub. czernihow.; Jan Piotraszewski, obyw., z Fastowa.

Hotel Savoy. Pp.: Bolesław Rodowicki, obyw., z Czarnorudki: Robert Zeydel z Charkowa; Gustaw Szoffer z Charkowa; Ludwik Kapłan z Moskwy; Gustaw Brams z Warszawy; Ernest Ellisen z Odesy; Daniel Prikaszczykow z Moskwy.

Hotel Universel. Pp.: Michał Mancew, kand. do pos. sąd., z Charkowa; Czesław Piotrowski z Gniewania; Mikołaj Połozow, obyw., z pow. mozyrskiego; Emilia Lenkiewicz, obyw., z pow. mozyr.; W. Bejlin, doktór, z Równego; Gustaw Bernstejn, rejent, z Rżyszczewa, Otto Neff, obyw. szwajcarski, z Moskwy.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hotel Ermitage. Pp. Mikołaj Czerkasski za granicę; Karol Frank za gran.; Kazimierz Gabel, dyr. cukr., do Wierchniaczki; Jan Iljin, przeds., do Odesy; Serg. Osipow do gub. mohylow.; Fryderyk Wirdt, obyw. niem., inż., do Odesy.

Hotel Hładyniuka. Pp.: Borman do Moskwy; Korobka do Odesy; Zabiełło do Nieżyna; Towast-Szern do Petersb.; Biedanowicz do Łucka; Krynicki do Przyłuk; Duszkina do Kurska; Mirgorodskij do Moskwy; Loewenstein do Sum; N. Kogon do Mikołajowa; Bulmering do Sum; Sielecki do Kam.-Pod.; S. Elbert do Berdyczowa; Kulewa do Połonnego.

Hotel Universel. Pp.: Mikołaj Połozow, obyw., do Mozyrza; Jakób Grinberg, woj, do Sewastopola.

ZE SPORTU.

Wzloty.

Dziś w ogrodzie kupieckim odbędą się wzloty sterowca „Kijów“ konstrukcyi p. Andersa. Bliższe szczegóły o konstrukcyi sterowca podawaliśmy w sierpniu r. b., obecnie więc ograniczamy się ogólnemi danemi: sterowiec ma formę cygara o 51 arsz. długości. Łódź ma 25 arsz. długości i posiada silnicę Anzaniego. Ogółem może podnieść on 5 osób oraz 25 pudów balastu. P. Anders zamierza dokonywać wzlotów z publicznością za specyalną opłatą Wzloty będą się odbywały co godzina od godz. 11—4 i pół i mają być powtórzone jutro oraz pojutrze.

— Lotnik kijowski, p. Sikorski, zamierza w tych dniach udać się swym aeroplanem do Czernihowa.

Ostatnie wiadomości.

Rozwiązanie sejmu. Rozeszła się we Lwowie pogłoska, że Bobrzyński na konferencyi z bar. Gautschem zaproponował rozwiązanie sejmu galicyjskiego ze względu na trudności w sprawie reformy wyborczej.

Echa zamachu na biskupa Chomyszyna. Właściciel Rossowa, gdzie był proboszczem Kamiński, ogłasza publicznie, iż jest on zdrów umysłowo i stwierdza jednocześnie, że Kamiński żył w nędzy wskutek prześladowań biskupa Chomyszyna.

Umowa socyalistów z rządem. Z Wiednia donoszą: Ruch funkcyonaryuszy kolejowych w Austryi, wszczęty w celu uzyskania od rządu konkretnej obietnicy i wyznaczenia ścisłego terminu spełnienia żądań kolejarzy — na razie został wstrzymany i groźba biernego oporu, który miał się rozpocząć dnia 3 b. m., odsunięta.

„Reichpost“ stwierdza, że najbardziej uspokajająco działało stronnictwo socyalno-demokratyczne, które w r. 1905 zawarło z rządem tajną umowę, iż do r. 1908 nie zainicyuje żadnego strajku czy biernego oporu na kolei. Umowę tę w r. 1908 przedłużono do 1912 r.

Choroba ks. Stojałowskiego. Redakcyę „Wieńca“ i „Pszczółki“ objął na czas choroby ks. Stojałowskiego poseł Jan Zamorski. Ksiądz Stojałowski jest chory na raka.

Eksc. Głąbiński profesorem uniwersytetu. Cesarz austryacki najwyższem postanowieniem z d. 29 września zamianował eksc. d-ra Głąbińskiego ponownie zwyczajnym profesorem ekonomii politycznej na uniwersytecie lwowskim.

Jest to drugi w Austryi wypadek zamianowania b. ministra profesorem uniwersytetu. Przed kilku laty został na uniwersytecie wiedeńskim mianowany profesorem ekonomii politycznej b. minister finansów Boehm-Bawerk. Eksc. Głąbiński został mianowany na katedrę przez siebie opróżnioną, a dotychczas nieobsadzoną.

Rektor Finkel—jak donosiliśmy—w swojem przemówieniu inauguracyjnem wyraził radość ciała profesorskiego z powodu powrotu uczonego na katedrę uniwersytecką.

Prof. Głąbiński ogłosił już na zimowe półrocze pięciogodzinny wykład nauki ekonomii społecznej.

Nowy prezydent poznański. W piątek po południu w gmachu regencyjnym w Poznaniu odbyło się pożegnanie ustępującego prezesa regencyi Waldowa: żegnali go liczni dygnitarze, podnosząc duże jego zasługi około podniesienia kulturalnego, ekonomicznego i „narodowego prowincyi. Powitanie nowego prezydenta Schwarzkopffa było oziębłe i „oficyalne“.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Trypolis (AP). W dniu 2-go października na przednie posterunki włoskie, znajdujące się w odległości trzech wiorst od miasta, napadło 15 turków, którzy zostali odparci. Ekspedycya w głąb kraju jeszcze się nie rozpoczęła. Ludność jest zupełnie spokojna. Odnosi się takie wrażenie, jak gdyby żadnej wojny nie było.

Trypolis (AP). Przybyło przeszło 35 statków transportowych. Część wojska jeszcze nie wylądowała.

Rzym (Wł.). Lądowanie korpusu włoskiego w Trypolisie trwa w dalszym ciągu. Jedna brygada zajęła Bumeljanę, odparłszy kilka ataków wojska tureckiego. Wyjaśniono, iż w ostatniej większej potyczce zginęło 23 włochów i 3 turków, rany odniosło 16 włochów i 12 turków.

Rzym (AP). Do Trypolisu na 14 okrętach transportowych przybył ostatni oddział pierwszego korpusu ekspedycyjnego. Lądowanie wojska odbywa się bez przeszkód. Sytuacya bez zmiany.

Sytuacya w Turcyi.

Konstantynopol (AP). W tutejszych sferach rządowych wywołuje niezadowolenie wiadomość o przyjęciu przez generała Canova jako gubernatora Trypolisu miejscowego ciała konsularnego oraz fakt, że konsul francuski wzniósł toast na cześć generała.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, iż Porta zamierza zwrócić uwagę mocarstw na stanowisko zajęte przez konsulów w Trypolisie.

Konstantynopol (AP). Z powodu pogłosek, iż Porta gotowa jest uznać aneksyę Trypolisu za wynagrodzenie pieniężne agencya otomańska upoważniona została do oświadczenia, że podobne załatwienie sprawy jest niemożliwe dla Turcyi.

Konstantynopol (AP). Na zebraniu grupy międzyparlamentarnej przy udziale 80 posłów postanowiono pozyskać opinię publiczną całego świata na rzecz Turcyi.

Konstantynopol (AP). Otwarto subskrypcyę na utworzenie funduszu na propagandę. Sułtan zaofiarował 1,000 funtów.

Konstantynopol (AP). Prezydent grupy międzyparlamentarnej, senator Bostani, zawiadomił korespondenta „Pet. Ag. Tel.“, że istnieje zamiar skłonienia rządu do przekazania sporu z Włochami trybunałowi haskiemu i propagowania idei arbitrażu w główniejszych środowiskach Europy w celu pozyskania współczucia międzynarodowego.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu poufnem dać izbie wyjaśnienia w sprawie programu polityki zagranicznej, oświadczyć o braku dążności zaborczych w stosunku do sąsiadów i o niezłomnym zamiarze walczenia z Włochami i zbrojnego odparcia możliwych napaści.

Postawa Sinussi.

Konstantynopol (AP). W Trypolisie arabowie, należący do sekty Sinussi, stanęli w obronie turków.

Eskadra amerykańska.

Konstantynopol (AP). Gazeta „Ikdam“ donosi, iż do Mytilene przybyło 6 pancerników amerykańskich.

Odezwa Steada.

Konstantynopol (AP). Stead w „Taninie“ oświadcza, iż Włochy pogwałciły uchwały konferencyi w Hadze, wobec czego cały świat winien połączyć się z Turcyą przeciwko Włochom.

Represye.

Rzym (AP). Ze Smyrny donoszą, że uwolniono 200 robotników kolejowych. Skonfiskowano statki żaglowe rybaków neapolitańskich. Wiele rodzin w sytuacyi bez wyjścia. Obawiają się, że turcy skonfiskowali na komorze celnej towary przeznaczone dla włochów.

Ofiary na rzecz Turcyi.

Kair (AP). Ofiary na rzecz Turcyi dosięgły kwoty dwóch mil. marek i zostały przesłane ministrowi wojny.

Nowy pancernik.

Genua (AP). Spuszczony został czwarty pancernik typu dreadnought'ów.

Pogwałcenie neutralności.

Konstantynopol (AP). Porta zażądała od Grecyi wyjaśnień w sprawie pogwałcenia neutralności, ponieważ eskadrze włoskiej pozwolono stać daleko dłużej, niż dobę na greckich wodach w zatoce Arto.

Pośrednictwo pokojowe.

Petersburg (Wł.). „Birż. Wied.“ komunikują, iż cesarz Wilhelm naradzał się z ambasadorem włoskim. Krążą uporczywe pogłoski o pośrednictwie pokojowem cesarza niemieckiego.

Rzym (Wł.). Niektóre gazety wczorajsze donoszą o rozpoczęciu rokowań pokojowych.

Petersburg (Wł.). Turchan-basza konferował wczoraj z Nieratowem w sprawie pośrednictwa pokojowego.

Petersburg (Wł.). Ambasada włoska zaprzecza pogłoskom o pośrednictwie pokojowem cesarza Wilhelma.

Berlin (AP). Urzędownie zaprzeczono doniesieniom gazet o rozmowie cesarza Wilhelma z ambasadorem włoskim w sprawie obecnej sytuacyi politycznej. Faktem jest tylko, że 1 października konferował z ambasadorem Kiderlen-Waechter.

Fałszywa pogłoska.

Rzym AP). Podana przez dzienniki wiedeńskie wiadomość o mobilizacyi w północnych Włoszech pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Odezwa.

Konstantynopol (Wł.). Komitet obrony narodowej wydał odezwę do narodu, wzywająca do walki na śmierć i życie.

Widmo komplikacyi.

Wiedeń (Wł.). Według informacyi prasy tutejszej, Włochy niebawem zamierzają przenieść teatr operacyi wojennych na półwysep Bałkański.

Wiec.

Lwów (Wł.). Odbył się tłumny wiec w sprawie oświaty ludowej. W uchwałach zaznaczono konieczność współudziału młodzieży w pracach oświatowych i kulturalnych.

Poranek Konopnickiej.

Lwów (Wł.). Poranek, poświęcony pamięci Konopnickiej zgromadził tłumy publiczności. Prof. Kallenbach postawił wniosek wydania zakazanych przez cenzurę utworów zgasłej poetki.

„Dzień śląski“.

Kraków (Wł.). „Dzień śląski“ Macierzy Cieszyńskiej, zaznaczył się obfitemi składkami na rzecz Macierzy. Na wiecu w sali sokoła uchwalono wniosek Strońskiego: aby galicyanie zapisywali się na członków Macierzy Śląskiej oraz aby koło polskie wystąpiło w parlamencie w obronie polskości na Śląsku austryackim.

Zgon poetki.

Mińsk (Wł.). Zmarła tu w wieku lat 64 Zofja z Mańkowskich Trzeszczkowska, wybitna poetka, tłómaczka mistrzów poezyi cudzoziemskiej, znana pod pseudonimem Adam M—ski.

Rewolucya w Chinach.

Szanhaj (AP). Z Chańkou przerwane zostało połączenie telegraficzne. Przybywają ztamtąd tłumy cudzoziemców i chińczyków. W Szanhaju spokojnie.

Berlin (AP). Z powodu rewolucyi chińskiej, „Kölnische Zeitung“ w artykule wstępnym pisze: „Rosya i Japonia prowadziły przez szereg lat politykę wycinania rzemieni ze skóry chińczyków. Obydwie strony wolą chore Chiny od zdrowych. Polityka innych państw jest skierowana ku utrzymaniu nietykalności Chin i ku uzdrowotnieniu w nich stosunków wewnętrznych“.

Petersburg (Wł.). W ministerstwie spr. zagranicznych i w banku rosyjsko-chińskim zapewniają, że w Chinach przedsięwzięto wszelkie środki w celu obrony zamieszkałych tam europejczyków.

Mukden (AP). Wicekrólowi Czzar-Er-Siuniowi polecono z Pekinu ściągnąć do Mukdenu wszystkie wojska z pobliskich okręgów w celu utrzymania pokoju w Mongolii.

Trzęsienie ziemi.

Katania (AP). Podczas trzęsienia ziemi zginęło 10 osób, 15 rannych.

Rzym (AP). Wskutek trzęsienia ziemi w Guerro poniosło śmierć 18 osób, wielu rannych; w okręgu Catanii zabitych 20, ranionych 80 osób.

Sprawy marokańskie.

Melila (AP). Marokańczycy napadli dn. 1-go października na pozycye hiszpańskie. Generał hiszpański Ordonnez raniony został w piersi, oprócz tego raniony został kapitan i 16 żołnierzy. Marokańczycy cofnęli się z wielkiemi stratami.

Madryt (AP). Rząd żąda kredytów dodatkowych w kwocie około 25 milionów pesetów na pokrycie wydatków na ekspedycyę do Melili i około 2 mil. na potrzeby floty.

Wojna domowa w Portugalii.

Paryż (AP). Korespondent „Matina“ telegrafuje, iż usiłowania monarchistów portugalskich nie powiodły się na całej linii.

Wybory.

Bruksela (AP). Podczas wyborów komunalnych zwyciężyli kandydaci bloku liberalno-socyalistycznego.

Cholera.

Konstantynopol (AP). W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 72 osoby, zmarło 70.

Chłody na południu.

Teodozya (AP). Na całem południu nagle zapanowały chłody. W nocy wśród mrozu wybuchła burza ze śniegiem. Parostatki z Odesy nie przybyły.

Sprawozdanie Charitonowa.

Petersburg (Wł.). Wniesione zostało do Dumy sprawozdanie kontrolera państwowego, które między innemi zaznacza fakt niewykonania przez poszczególne ministerstwa życzeń, wyrażonych w uchwałach Dumy Państwowej.

Odrodzenie partyi.

Petersburg (Wł.). Z powodu zbliżających się wyborów do czwartej Dumy ponownie organizuje się dawna partya porządku prawnego.

Zjednoczone biuro przemysłowe.

Petersburg (Wł.). W celu rozszerzenia eksportu rosyjskiego do składu projektowanego zjednoczonego biura przemysłowego zostaną zaproszeni przedstawiciele przemysłu naftowego i górniczego południa Rosyi.

Agitacya wyborcza.

Petersburg (Wł.). Guczkow zamierza odbyć dłuższą podróż po Rosyi w celach agitacyjnych.

Petersburg (Wł.). Prawica, w celu przygotowania gruntu przed wyborami, krząta się około założenia lub nabycia kilku gazet.

Stan zdrowia Makarowa.

Petersburg (Wł.). Stan zdrowia Makarowa znacznie się poprawił.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Pogłoska o wyjeździe senatora Trusiewicza do Kijowa okazała się nieprawdziwą. Senator dotychczas bawi w Petersburgu.

Intryga.

Petersburg (Wł.). Wśród posłów do Dumy krąży pogłoska, iż Kokowcewowi „w drodze tajnej agentury“ dostarczono wiadomość, że na kolejach Nadwiślańskich przygotowuje się strajk. Po sprawdzeniu doniesienie to okazało się wierutnym fałszem. Posłowie przypuszczają, że pogłoska o strajku została puszczona w celu zachwiania pozycyi premiera.

Guczkow o Stołypinie.

Petersburg (Wł.). Na poufnem posiedzeniu październikowców Guczkow wypowiedział mowę, poświęconą zmarłemu prezesowi rady ministrów, w której zaznaczył, że zmarły premier zawsze ochraniał przedstawicielstwo narodowe przed zamachami prawicy i lewicy i urzeczywistnił ideę drobnej jednostki ziemskiej; przez pamięć o nim październikowcy powinni walczyć o prawa Dumy Państwowej.

Różne.

Seul (AP). Otwarty został prawidłowy ruch pociągów na budującej się kolei Seul—Genzon od stacyi Żeon-Soj do Uczżon-Bi, na przestrzeni 18 mil.

Petersburg (Wł.). Niebawem senat rozpatrywać będzie projekt zmiany odnośnych artykułów prawa małżeńskiego, na mocy którego mężatki stanu mieszczańskiego będą mogły otrzymywać paszporty bez zgody mężów.

Petersburg (Wł.). Koła, agitujące przeciwko utartemu zwyczajowi używania wyrazów obelżywych, projektują urządzenie specyalnego „dnia walki z używaniem wyrazów obelżywych“.

Petersburg (Wł.). Na Newskim Prospekcie samochód adwokata Korabczewskiego wpadł na przechodzącego przez ulicę chłopca. Korabczewskij polecił przewieźć przejechanego chłopca do szpitala i przyjął na siebie koszty leczenia.

Krasnojarsk (AP). W Kańsku w biurze pocztowo-telegraficznem zrabowano 18 tysięcy rb. Złodzieje dostali się do biura za pomocą podkopu.

Z ostatniej chwili.

Wojna włosko-turecka.

Wiedeń (AP). Fabryka prochu w Steinie pracuje w dzień i w nocy; fabryka wysyła codziennie do Bośnii i Dalmacyi kilka wagonów prochu.

Konstantynopol (Wł.). W izbie posłów nastrój wojowniczy wzrasta. Upadek gabinetu nieunikniony. Na czele nowego gabinetu stanie, Hilmi-basza. Program jego gabinetu jest nawskroś wojowniczy.

Rada ministrów uchwaliła nie zaniechać rokowań, lecz jednocześnie stawić energiczny opór.

Rzym (Wł.). W Trypolisie 150 oficerów tureckich poddało się władzom włoskim.

Rzym (AP). Agencya Stefani donosi, iż 2 października w nocy artylerya turecka rozpoczęła ogień w kierunku zachodnim oraz w kierunku studni Bumeliana. O północy turcy cofnęli się.

IV kongres miast czeskich.

Praga (AP). Odbył się IV kongres miast czeskich przy udziale 272 przedstawicieli. Prezes wyraził ubolewanie z powodu stosunku Wiednia do potrzeb kulturalnych ludności czeskiej w Wiedniu.

Rewolucya w Chinach.

Pekin (AP). W Nankinie i Kantonie nowe wojska zostały rozbrojone. Porządek w miastach strzeżony jest przez żandarmeryę.

Pekin (AP). Minister wojny wyjechał na południe.

Londyn (Wł.). Do gazety „Central News“ donoszą z Pekinu, iż Juanszikaj zgodził się na przyjęcie stanowiska wicekróla pod warunkiem niezwłocznego przeprowadzenia reform w państwie.

Berlin (AP). Naczelne dowództwo nad międzynarodową eskadrą, znajdującą się w Chańkou, objął admirał amerykański. Oddziałem, złożonym z żołnierzy różnych narodowości, który wylądował w mieście, dowodzi starszy rangą kapitan japoński. Czasowy rząd w Chańkou gwarantuje bezpieczeństwo cudzoziemców. Spodziewane jest przybycie admirała Su na krążowniku chińskim w celu zbombardowania Wuczangu.

Londyn (Wł.). Korespondent „Timesa“ telegrafuje z Pekinu, iż minister wojny wyjechał do zrewoltowanych prowincyi: dotychczas wysłano tam 24 tys. wojska. Ruch rewolucyjny rozszerza się szybko. Dwór chiński jawnie oskarża Japonię o popieranie rewolucyi.

Petersburg (AP). Na skutek prośby przedstawicieli koncesyi rosyjskiej w Chańkou, ministerstwo handlu poleciło wysłać do Chańkou jeden z parostatków floty ochotniczej, który ma zabrać na pokład tamtejszą kolonię rosyjską. Statek ten przybędzie do Chańkou około 8 października.

Nowe komplikacye.

Paryż (Wł.). Nadeszła tu wiadomość, iż rząd niemiecki prowadzi rokowania z Hiszpanią w sprawie kupna kolonii Rio Muni, leżącej pośrodku wybrzeża francuskiego Konga oraz wyspy Fernando-Po dla zaokrąglenia swych posiadłości w Kamerunie. Niemcy proponują wynagrodzenie pieniężne oraz zgodę na zajęcie przez Hiszpanię części północno-zachodniego Maroka.

Wiadomość ta wywołała w Paryżu bardzo nieprzyjemne wrażenie.

Powstanie w Meksyku.

New-York (AP). Podług wiadomości z Meksyku, dn. 2 października wojska rządowe stoczyły bitwę z powstańcami. Straty po stronie rządowej—170 zabitych i rannych, po stronie powstańców 200 zabitych i wielu rannych.

Kuryerek Odeski.

Sprawa testamentu ś. p. Konstantego Wołodkowicza była rozpatrywana d. 30 go września przez sąd okręgowy odeski.

Jak wiadomo, testament ś. p. Wołodkowicza, z zapisami przeszło 300 tysięcy rubli na cele społeczne i filantropijne, nie został w czasie właściwym zatwierdzony z powodu pretensyi domniemanych spadkobierców—Maryi Zadarnowskiej i Macieja Wołodkowicza, którzy wszczęli powództwo o unieważnienie testamentu.

Na posiedzenie sądu stawili się pełnomocnik egzekutorów testamentu, adw. przys. A. Dłuski, z ramienia opieki szlacheckiej nad mieniem ś. p. Wołodkowicza, jakoteż legataryuszy p. Heleny Wołodkowiczowej i p. Podhorskiego adw. przys. Tiktin, w imieniu powodów adwokaci Szapiro, Niemirowskij oraz w imieniu nowej pretendentki, p. Osenkowskiej, adw. Rozen i w imieniu ministerstwa oświaty p. Rejnbot z Petersburga i adwokat Genikes.

Ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo spraw zewnętrznych (jako opiekunowie instytucyi dobroczynnych i instytucyi zagranicznych, jak Akademia Umiejętności w Krakowie, szpital Helcla i t. d.) obrońców nie przysłały, zaś tylko odpowiednie piśmienne podania.

Adwokaci powodów prosili sąd o pozwolenie na dochodzenie pokrewieństwa i w tym celu o wydanie świadectw na otrzymanie rodowodu Wołodkowiczów z departamentu heraldycznego senatu, deputacyi szlacheckiej w Żytomierzu oraz metryk z konsystorza łucko-żytomierskiego. Adwokaci strony pozwanej prosili o słuchanie sprawy, oraz sprzeciwiali się wydaniu owych świadectw przez sąd, znajdując, iż w ciągu dwóch lat ubiegłych dowody pokrewieństwa mogły być przedstawione, zaś obecnie, celem głównym powodów jest zaciąganie sprawy.

Sąd postanowił: wydać świadectwa wskazane wyżej, lecz zarazem zobowiązać petentów o przedstawienie dokumentów na zasadzie owych świadectw w terminie dwumiesięcznym, nadto — dołączyć do spraw powództwa sprawę testamentu, gdyż takowa dotychczas dołączona do procesu nie była.

Decyzya sądu, jak się zdaje, ułatwi zakończenie szybkie sprawy w pierwszej instancyi, gdyż, gdyby sąd odmówił w wydaniu świadectw i dochodzenia pokrewieństwa, rzecznicy podaliby skargi do izby sądowej i do senatu, zaś w obecnym stanie sprawy i zakreśleniu przez sąd terminu, sprawa może być rozpatrzona zasadniczo w bliskiej już przyszłości.

Konflikt rady m. Odesy z gen. Tołmaczewym trwa w dalszym ciągu. Przed dwoma dniami na posiedzeniu plenarnem rady miejskiej, pełniący obowiązki prezydenta, adw przys. Maslennikow odczytał szczegółowy referat o przeszkodach czynionych przez naczelnika miasta zarządowi miejskiemu.

Oto stosownie do wymagań art. 286 ustawy gubernialnej oraz artykułu 107 ustawy miejskiej, przyjmowanie na służbę miejską urzędników winno być korygowane przez naczelnika miasta, który w ciągu dwóch tygodni zawiadamia, czy nie ma przeszkód pod względem prawomyślności politycznej. Nienadesłanie protestu naczelnika w ciągu 2 tygodni jest uważane przez prawo za akceptacyę wyboru.

Tymczasem od pewnego czasu zarząd miejski zaczął otrzymywać od gen. Tołmaczewa całe serye blankietów drukowanych z zawiadomieniem, iż dla braku czasu kancelarya Jego Ekscelencyi nie mogła zebrać wiadomości, niezbędnych dla charakterystyki danego osobnika, więc zarząd miasta winien się wstrzymać z dopuszczeniem tegoż do pełnienia obowiązków służbowych.

Doradca prawny miasta, adw. przys. Feliks Bogacki rozpatrzywszy odnośne wyroki senatu, wydał opinię, iż prawo wyraźnie określa, że nieotrzymanie odpowiedzi naczelnika miasta w ciągu 2 tygodni jest uważane za afirmatywę, więc kunktatorstwo naczelnika miasta w udzielaniu swych opinii nie powinno być uważane za przeszkodę do pełnienia służby przez daną jednostkę, jednak pomimo strony prawnej jest strona praktyczna: na zasadzie art. 20 ustawy o wzmocnionej „ochronie", tenże naczelnik miasta może zawiesić w czynnościach służbowych każdego urzędnika, więc należy w danej sprawie zaskarżyć naczelnika miasta do senatu.

Do opinii doradcy prawnego prezydent miasta dodał ciekawy komentarz: wszelka praca w dziedzinie gospodarki miejskiej jest przy takiem postępowaniu krępowana i poprostu niemożliwa.

Podczas sezonu limanowego na kilka miesięcy letnich przyjmowani są lekarze, felczerzy, kąpielowi etc., tymczasem żaden z tych funkcyonaryuszów nie może rozpocząć swej pracy z powodu, iż niema na to pozwolenia od naczelnika miasta.

Radca Sigajew dodał, iż niema możności przyjąć nawet kucharki (w szpitalu miejskim) lub lokaja; naczelnik miasta wydając opinię o setkach osób rzeczywiście jest przeciążony pracą, ten tak uciążliwy system musi być zmieniony.

Po długiej dyskusyi postanowiono większością 29 przeciw 6 głosom zaskarżyć postępowanie naczelnika miasta do senatu, a równocześnie zwrócić sie do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o korektę postępowania gen. Tołmaczewa w porządku administracyjnym.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Miasto i ziemstwo.** Berdyczowski zarząd miejski obowiązany jest płacić ziemstwu powiatowemu 1,775 rb. rocznie na utrzymanie szpitala powiatowego oraz w ciągu lat 10, poczynając od roku 1901, spłacać temuż ziemstwu po 2,554 rb. na rachunek długu zaciągniętego w kasie ziemskiej na budowę gmachu szpitalnego w sumie 25,541 rb. 70 kop. Jednakże miasto od r. 1905 przestało płacić ziemstwu, za każdym razem tłómacząc się, iż kasa miejska stoi pustkami. Sprawa oparła się o senat, który nie uznał za możliwe zwolnić miasta od tych ciężarów na rzecz ziemstwa. Pomimo to miasto nadal nie płaci. Winno ono obecnie 30,303 rb. i nowe ziemstwo berdyczowskie chciałoby obecnie otrzymać te pieniądze. Nie wiedząc jednak, jak sobie poradzić z miastem, zwróciło się o wskazówki w tej sprawie do administracyi gubernialnej.

— **Sklepy współdzielczo spożywcze w gub. kijowskiej.** W obecnym czasie gubernia kijowska liczy około 600 sklepów współdzielczo-spożywczych Ilość członków tych stowarzyszeń według przeciętnej, otrzymanej ze 145 stow. wynosi obecnie 33,600. Kapitał udziałowy przeciętnie wynosi w stowarzyszeniu (według danych 1910 roku)—500 rb.; składki jednorazowe — 60 rb. Odłużenie jednego sklepu wynosi przeciętnie w pożyczkach pieniężnych—330 rb., w należnościach za towary—267 rb.

W ciągu roku jeden sklep sprzedaje przeciętnie towarów za 5,740 rb., dochód brutto wynosi 852 rb., dochód netto 302 rb.

Wśród wszystkich sklepów wyróżniają się swoją zasobnością sklepy miejskie i miasteczkowe. Sprzedawały one towarów w ciągu roku przeciętnie za 31,550 rb. z dochodem brutto—3,497 rb., z dochodem netto—1274 rb. Posiadają one przeciętnie po 3,548 rb. kapitału udziałowego, po 276 rb. składek jednorazowych.

Odłużenie wynosi po 138 rb. pożyczek pieniężnych i po 3,610 rb. za towary.

Pozatem zbadanie operacyi handlowych 250 sklepów w gub. kijowskiej wykazało, że obniżenie cen cukru, herbaty, mydła, soli, nafty i t. p. dosięga 5—25 proc.

Jeśli więc uznać, że obniżenie cen na wszystkich towarach wyniosło przeciętnie 10%, to otrzymamy, że każdy sklep przeciętnie daje odbiorcom oprócz 302 rb. dochodu netto, jeszcze 574 rb. oszczędności na cenie nabywanych produktów. Razem więc wszystkie sklepy gub. kijowskiej zaoszczędziły ludności w ciągu roku przeszło pół miliona rubli.

— **Wypożyczalnia książek.** Od dnia 1-go października bieżącego miesiąca Równe na Wołyniu zyskało nową instytucyę, która, chociaż prowadzona jako przedsiębiorstwo handlowe prywatne, mieć będzie dla mieszkańców Równego, a z pewnością i dla mieszkańców najbliższych okolic, dość poważne znaczenie kulturalne. Jest nią wypożyczalnia książek do czytania, otwarta przy księgarni i sklepie materyałów piśmiennych p. L. Rutkowskiego. Wypożyczalnia, jak się dowiadujemy, zaopatrzona jest w przeszło 2,000 książek polskich, a więc może zaspokoić dostatecznie na czas jakiś potrzeby czytelników takiego miasta, jakiem jest Równe. O ile będzie dostatecznie kompletowaną, stanie się trwałym czynnikiem kulturalnym w naszem mieście, jednak niezbędnym ku temu warunkiem jest zapewnienie jej dostatecznej ilości odbiorców.

— **Popisy lotnicze.** Kilka razy zapowiadane popisy lotnicze hr. Scipio del Campo w Berdyczowie, wciąż były odkładane z powodu fatalnego stanu pogody. Wreszcie w ubiegłą sobotę wzloty odbyły się. Hr. Scipio del Campo wzniósł się w górę na wysokość 400 metrów, przeleciał ponad miastem i zatoczył nad lotniskiem 4 efektowne koła.

W Żytomierzu spodziewane są popisy lotnicze wychowańca „Awiaty" warszawskiej, p. Zaleskiego. Zamierza on przelecieć z Żytomierza do majątku swego na Podolu.

— **Żydzi w radzie miejskiej.** Dotychczas w skwirskiej radzie miejskiej zasiadało dwóch przedstawicieli ludności żydowskiej, mianowanych przez administracyę gubernialną. Wczoraj gubernator kijowski otrzymał rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, aby ilość radnych żydowskich w Skwirze zredukować do jednego.

— **Narada przedstawicieli ziemstw.** Dnia 27 i 28 września w Żmerynce odbyły się narady przedstawicieli ziemstw powiatowych gub. podolskiej oraz osób delegowanych przez gubernialną i powiatowe komisye urządzeń rolnych. Przewodniczył obradom prezes gubernialnego zarządu ziemskiego p. Aleksandrowicz. Przedmiotem narad było ujednostajnienie opracowywanych obecnie przez powiatowe zarządy ziemskie preliminarzy budżetowych ziemstw na rok 1912.

— **Wybory do winnickiej rady miejskiej.** W ubiegły piątek w Winnicy odbyły się wybory radnych miejskich na miejsce tych radnych, których wybór został unieważniony przez gubernatora podolskiego.

Obrano 6 nowych radnych: pp. Monczyńskiego, Kłobukowskiego, Grudzińskiego (wszyscy trzej—oficerowie garnizonu Winnicy), Daszkiewicza (urzędnik akcyzy), Piotrowskiego i Kulikowskiego (dwaj ostatni — lekarze wojskowi). 4-ch wystawionych kandydatów zabalotowano.

Nie bacząc, iż nowy skład rady miejskiej nie jest jeszcze skompletowany, wyborów uzupełniających więcej nie będzie. Na wakujące zaś stanowiska radnych będą mianowani radni z dotychczasowego składu rady.

— **W żytomierskiej prywatnej szkole handlowej.** Dnia 28-go z. m. w żytomierskiej prywatnej 8-klasowej szkole handlowej p. Remezowej odbyło się zebranie członków T-wa niesienia pomocy niezamożnym uczniom szkoły. Odczytane zostało sprawozdanie za zeszły rok szkolny, z którego widać, że T-wo w zeszłym roku szkolnym wydało zapomóg niezamożnym uczniom na sumę 816 rb. 50 k. Na sumę tą złożyło się 290 rb 50 kop. składek członkowskich, 191 rb. 22 kop. uzyskane drogą odczytów i zabaw, pozostałe zaś drogą ofiar doraźnych.

Do nowego zarządu T-wa obrani zostali: ksiądz kanonik Zdanowicz, duch. praw. Iwanow, pp. Kotelański, Hoffman, Najdis, Grafman i Taraszczański.

W celu uzyskania środków na obecny rok szkolny zdecydowano, po za gorliwem zbieraniem składek członkowskich, urządzić wystawę kart pocztowych w szkole, kiermasz, kilka odczytów.

— **Tyfus brzuszny w Berdyczowie.** W Berdyczowie wypadki zapadania na tyfus brzuszny przybrały epidemiczny charakter. Lekarz miejski p. Polak sprawdził skąd czerpią wodę mieszkańcy tych wszystkich domów, w których były zasłabnięcia na tyfus. Okazało się, że źródłem tej epidemii jest miejska t. zw. „mała" studnia oraz studnie w posesyach Rozencwejga i Abramowa. Dnia 28-go z. m. odbyło się w tej sprawie posiedzenie miejskiej komisyi sanitarno-wykonawczej, która postanowiła polecić policyi zamknąć pomienione studnie i zabronić korzystania z nich dopóki nie ustaną wypadki zapadania na tyfus brzuszny.

— **Wystawa rolnicza w Fastowie.** Dnia 19 i 20 go z. m. w Fastowie otwarta była wystawa rolnicza. Chociaż pogoda nie była pomyślna, frekwencya zwiedzających wystawę była dość znaczna. W ciągu 2 dni zwiedziło wystawę przeszło 10,000 osób. Reprezentowane były następujące działy: dział budowli ogniotrwałych, pszczelarstwa, gospodarki rolnej, maszyn rolniczych, ogrodnictwa i sadownictwa, kooperacyjny, hodowli bydła i drobiu. Wystawiły także prace swych uczniów działy rzemieślnicze fastowskiej i weprzyckiej szkoły. Wszystkim zwiedzającym udzielali wyjaśnień i wskazówek fachowcy. Oprócz tego wystawa obfitowała w grafiki, kolekcye i zdjęcia fotograficzne, które jeszcze bardziej podniosły znaczenie kształcące wystawy Udział włościan w wystawie był znaczny; np. w dziale ogrodnictwa i sadownictwa figurowały prawie wyłącznie okazy wystawione przez włościan.

— **Nowy sklep współdzielczy.** We wsi Noskowce w pow. winnickim otwarty został sklep współdzielczo-spożywczy.

— **Szpital w Jałtuszkowie.** W Jałtuszkowie w pow. mohylowskim istnieje szpital ziemski. Jednak istnienie jego jest tylko nominalne, gdyż zadania swego nie spełnia on wcale. Zbudowano domy szpitalne na miejscu zupełnie nieodpowiedniem, wilgoć przesącza się do suteren i zalewa je wodą. Ściany zawsze ociekają wilgocią. Trzech lekarzy ziemskich jeden po drugim protestowali przeciw umieszczaniu szpitala w takim lokalu, lecz byli za to wydalani. Dziś od trzech już miesięcy lekarza wcale niema. Domy szpitalne zaczynają przybierać wygląd ruiny. A jednak wybudowanie tego szpitala kosztowało, zdaje się, koło 40,000 rb. Kiedy nowe ziemstwo obejmie już faktycznie zarząd szpitala, zmuszone będzie niewątpliwie przenieść go do innych domów.

— **Wypadek na kolei.** Dnia 30-go zeszłego miesiąca, kiedy do Derażni zbliżał się pociąg № 4, pasażerowie ujrzeli przez okno, jak ktoś wyskoczył z pociągu i upadł. Zatrzymano pociąg i ujrzano na plancie 45-letniego żyda nie dającego znaku życia. Zabrano go do pociągu i zawieziono do Derażni, gdzie skonstatowano śmierć jego. Osobistości jego nie zdołano stwierdzić.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Spodziewane przesilenie w przemyśle cukrowniczym.** Miejscowe sfery cukrownicze zdradzają silne zaniepokojenie z powodu zagrażającego tej gałęzi przemysłu ciężkiego przesilenia, gdyż z powodu niesprzyjającej pogody i braku rąk roboczych buraki na blisko 60% ogólnej przestrzeni plantacyi dotychczas nie zostały wykopane, co oczywiście musi wpłynąć na produkcyę cukrowni i niektóre z nich jak naprz. Iwańki, Mecherzyńce, Dziuńków, Sokołówka zmuszone już zostały do przerwania kampanii, a liczba ich zapewne wkrótce się zwiększy.

Według zdania osób kompetentnych, o ile nie zostaną przedsięwzięte środki nadzwyczajne w celu dostarczenia rąk roboczych, około 1/3 zasiewów buraczanych będzie stracona, wskutek czego produkcya cukru zmniejszy się o 25 mil. pudów. Jeżeli dodamy do tego, iż w roku bieżącym zawartość cukru w burakach jest znacznie mniejsza niż w roku zeszłym (o 10 funtów na berkowcu), okaże się, iż widoki przemysłu cukrowniczego przedstawiają się bardzo niepomyślnie. Takie zredukowanie produkcyi spowoduje wyczerpanie się całego zapasu cukru, a wówczas nie tylko nie będzie można myśleć o wywozie tego produktu do Finlandyi i Persyi, lecz być może nie wystarczy go dla zadość uczynienia potrzebom rynku wewnętrznego. Oczywiście podobny stan spowoduje niepożądaną spekulacyę, podrożenie cukru, niedobory akcyzowe, a interwencya rządu wówczas już nie osiągnie żadnych rezultatów dodatnich.

Oprócz cukrowników olbrzymie straty poniosą również właściciele ziemscy (200 mil. pudów niewykopanych buraków).

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**